

W związku z zakończeniem kolejnej edycji Mistrzostw Polski Amatorów chciałbym podzielić się paroma spostrzeżeniami.

* * * * *

To kolejna już impreza z corocznego cyklu organizowanego przez Warszawski Związek Brydża Sportowego. Nie ukrywam, że z wielu względów darzę ją dużą sympatią. Szeroka baza zawodników to podstawa sukcesów każdej dyscypliny sportowej, a wszyscy, nawet późniejsi mistrzowie, przechodzą przez początkowe etapy rozbudzenia zainteresowania i zdobywania podstawowych umiejętności. Dla większości brydżystów to jednak po prostu hobby, sposób na sprawdzanie się i spędzanie czasu w sympatycznej atmosferze z ludźmi o takich samych zainteresowaniach, niezależnie od wieku (mogliśmy zobaczyć w akcji cztery pokolenia brydżystów!). Taka właśnie atmosfera panuje na MPA.

W tym roku na szczególną pochwałę zasługuje zorganizowanie tej imprezy na terenie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, co zapewniło jej bardzo dobrą - pod wieloma względami - lokalizację i tak samo dobre warunki lokalowe (w tym klimatyzacja, która bardzo się w tym roku przydała).

Interesującą innowacją było wprowadzenie odrębnej punktacji dla debutantów, czyli uczestników niezrzeszonych lub których WK jest na najniższym poziomie. Zorganizowano również turniej teamów, choć - jak dla mnie - szkoda, że zrezygnowano z turnieju indywidualnego, który w zeszłym roku cieszył się przecież całkiem sporym zainteresowaniem.

Liczba uczestników imprezy, licząc wg punktacji długofalowej, była niebagatelna, bo 212 i od lat utrzymuje się na tym samym poziomie. Szczegóły [na stronie wydarzenia...](#)

Ponieważ formuła MPA wydaje się bardzo atrakcyjna dla wielu potencjalnych uczestników, to ten wynik frekwencyjny chyba jednak nie może zadowalać.

Grupy, do których organizatorzy powinni skuteczniej dotrzeć w przyszłości to:

- czynni lub nieaktywni członkowie PZBS, którzy są uprawnieni do startu w imprezie,
- osoby grające w brydża, które nie są zrzeszone z PZBS.

W przypadku pierwszej grupy warto byłoby poznać, z jakich względów potencjalni uczestnicy nie zdecydowali się wziąć w imprezie udziału i ewentualnie zachęcić ich do udziału w przyszłym roku.

W przypadku drugiej grupy (reprezentowanej w tej imprezie przez 16 osób) jest dla mnie oczywiste, że informacja o MPA ze strony internetowej nie mogła po prostu do niej dotrzeć. Do tej grupy zaliczają się najczęściej nasi przyjaciele i znajomi, których powinniśmy sami zachęcić do spróbowania swoich sił w sportowej formie rywalizacji. Trzeba nad tym indywidualnie popracować i choć nie każdego uda się namówić, to jestem pewien, że dla tych, którzy się zdecydują, będzie to naprawdę bardzo dobre doświadczenie.

Nie ulega wątpliwości, że dla bardziej skutecznego dotarcia do obu grup nie można ograniczać się do zamieszczenia informacji kalendarzu i na stronie internetowej, a marketing bezpośredni winien zacząć się odpowiednio wcześniej. Wszyscy, jako członkowie środowiska brydżowego, powinniśmy przyczynić się do propagowania tej imprezy - powinna ona być

świętem brydża popularnego

.

Kolejna kwestia, to ograniczenie lokalizacyjne. Warszawa jest niewątpliwie najlepszym miejscem, gdzie taka inicjatywa mogła powstać i gdzie ma najlepsze warunki do rozwoju. Gwarantuje ono największe grono zrzeszonych i niezrzeszonych w PZBS brydżystów, którzy mogą zasilić grono uczestników tej imprezy. Niestety, barier jest zbyt wiele, aby można było

liczyć na udział większej liczby graczy z dalszych rejonów kraju. Dlatego nie podejmuję się oceniać, czy udział 27 uczestników spoza Mazowsza to dużo czy mało, choć kiedyś bywało chyba więcej. Wypada tylko docenić, że osoby te chciały przyjechać i mieć nadzieję, że wywiozły same pozytywne wrażenia.

Czy można jednak coś zrobić, aby umożliwić udział w MPA brydżystom z terenu kraju w szerszym wymiarze? Poruszałem tą tematykę w tekście p. "[Mistrzostwa małe i duże](#)", proponując określone rozwiązanie. Z dzisiejszej perspektywy dodałbym jeszcze inną propozycję, zmierzającą do przekształcenia MPA w cykl grand prix, przez zorganizowanie w jeszcze dwóch lub trzech większych ośrodkach tej samej rangi imprez, które dla pewnej puli początkowych miejsc dawałaby darmowe prawo startu w jednej z kolejnych imprez z tego cyklu. Skorzystaliby lub nie, ale na pewno ranga imprezy wiele by zyskała, ale co najważniejsze, mogłoby w niej wziąć udział znacznie więcej potencjalnie zainteresowanych.